

# Dudarz



ADAM MICKIEWICZ

BALLADY I ROMANSE

## Dударz

ROMANS

*(myśl z pieśni gminnej)*

Jakiż to dziadek, jak gołąb siwy,  
Z siwą aż do pasa brodą?  
Dwaj go chłopczyki pod rękę wiodą,  
Wiodą mimo naszej niwy.

Starzec na lirze brząka i nuci,  
Chłopcy dmą w dudeczki z piórek.  
Zawołam starca, niech się zawróci  
I przyjdzie pod ten pagórek.

«Zawróć się, starcze, tu na igrzysko,  
Tu się po siewbie<sup>1</sup> weselim;  
Co nam dał Pan Bóg, tem się podzielim,  
I do wsi na noc stąd blisko».

Posłuchał, przyszedł, skłonił się nisko  
I usiadł sobie pod miedzą;  
Przy nim po bokach chłopczyki siedzą,  
Patrząc na wiejskie igrzysko.

Tu brzmiały piszczałki, biły bębenki,  
Płoną stopy suchych drewek;  
Piją staruszki, skaczą panienki,  
Obchodząc święto dosiewek<sup>2</sup>.

Milczą piszczałki, głuchną bębenki,  
Porzuca ogień gromadka;  
Biegą staruszki, biegą panienki,  
Biegą do dudarza dziadka.

«Witaj, dudarzu, witamy radzi,  
W wesołej przychodzisz dobie;  
Pewnie z daleka Pan Bóg prowadzi,  
Pogrzej się i spocznij sobie».

Wiodą, gdzie ogień, gdzie stół z murawy,  
Sadzą dudarza pośrodku:

Święto, Muzyka, Zabawa

---

<sup>1</sup>siewba — siew, obsiewanie pól. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>święto dosiewek — obchodzone dawniej na wiosnę, nieraz o chłodzie wczesnej wiosny; dlatego płoną stopy suchych drewek. [przypis redakcyjny]

«Może pozwolisz na trochę strawy,  
Albo na szklaneczkę miodku?»

Widzim i lirę, widzim piszczałki:  
Zagraj co nam samotrzeci<sup>3</sup>;  
Napełnim za to tłomok, kobiałki,  
I będziem wdzięczni waszeci».

Muzyka

«No, stójcież cicho, — rzekł do gromadki —  
Cicho, — powtarza, w dłoń klaska —  
Jeżeli chcecie, zagram wam, dziatki,  
A cóż wam zagrać?» — «Co łaska».

Wziął w ręce lirę i szklanę sporą,  
Miodem pierś starą zagrzewa:  
Mrugnął na chłopców, ci dudki biorą;  
Brząknął, nastroił i śpiewa:

«Idę ja Niemnem, jak Niemen długi,  
Od wioszczki do wioszczki,  
Z borku do borku, z smugów na smugi,  
Śpiewając moje piosneczki.

Wszyscy się zbiegli, wszyscy słuchali,  
Ale nikt mię nie rozumie!  
Ja łzy ocieram, westchnienia tłumię,  
I idę dalej a dalej.

Kto mię zrozumie, ten się użali,  
I w białe uderzy dłonie;  
Uroni łezkę, i ja uronię,  
Ale już nie pójdę dalej».

A wtem grać przestał. Nim znowu zacznie,  
Przelotem spojrzął po błoni:  
Lecz w jedną stronę spoziera bacznie;  
Któż tam stoi na ustroniu?

Stała pasterka i plotła wieniec,  
To uplecie, to rozplecie,  
A obok przy niej stoi młodzieniec,  
I splecione przyjął kwiecie.

Spokojność duszy z jej widać czoła,  
Ku ziemi spuszczone oko;  
Nie była smutna ani wesola,  
Tylko coś myśli głęboko.

Jak puszkciem chwieje trawka zielona,  
Choć wiatr przestanie oddychać:  
Tak się na piersiach chwieje zasłona,  
Chociaż westchnienia nie słyhać.

Wtem z piersi listek<sup>4</sup> zżółkły odepnie,  
Listek nieznanego drzewa;

<sup>3</sup>samotrzeci — ty i dwaj chłopcy, we trzech. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup>listek — listek cyprysu, o którym mowa w IV części *Dziadów*. [przypis redakcyjny]

Spójrzy nań, rzuci i z cicha szepnie,  
Jakby się na listek gniewa.

Odwraca głowę, odeszła nieco,  
Podniosła w niebo źrenice;  
Nagle na oczach łezki zaświecą  
I róż wystąpił na lice.

A dudarz milczy, brząka powoli,  
A wzrok utopił w pasterce,  
Utopił w licu, lecz wzrok sokoli  
Zdał się przedzierać aż w serce.

Znowu wziął lirę i spory dzbanek,  
Miodem pierś starą zagrzewa,  
Skinął na chłopców, ci do multanek<sup>5</sup>,  
Brząknął, nastroił i śpiewa:

«Komu ślubny splatasz wieniec  
Z róż, liliji i tymianka?  
Ach, jak szczęśliwy młodzieniec,  
Komu ślubny splatasz wieniec!

Wierność

Pewnie dla twego kochanka?  
Wydają łzy i rumieniec,  
Komu ślubny splatasz wieniec  
Z róż, liliji i tymianka?

Jednemu oddajesz wieniec  
Z róż, liliji i tymianka;  
Kocha cię drugi młodzieniec:  
Ty jednemu oddasz wieniec,

Zostawże łzy i rumieniec  
Dla nieszczęsnego kochanka,  
Gdy szczęśliwy bierze wieniec  
Z róż, liliji i tymianka».<sup>6</sup>

Na to szmer powstał; różne pogłoski  
Pomiędzy cizbą przytomną:  
Tę piosnkę śpiewał ktoś z naszej wioski;  
Lecz kto i kiedy — nie pomną.

Starzec ucisza, podnosi rękę:  
«Słuchajcie, dzieci, — zawoła —  
Powiem, od kogo mam tę piosenkę,  
Może on był z tego siola.

Kiedym wędrując przez kraje cudze  
Królewiec zwiedził przechodem,  
Wtenczas przy płynął z Litwy na strudze<sup>7</sup>  
Pasterz jakiś z tych stron rodem.

Melancholia

<sup>5</sup>*multanki* — dudki o kilku piszczałkach, nazywane od Multan (Włoszczyzny), gdzie najpierw były w użyciu. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>*Komu ślubny splatasz wieniec... Z róż liliji i tymianka* — te triolety wyjęte są z poezji Tomasza Zana [triolet — strofa pochodząca z wł. poezji średniowiecznej, ośmiowersowa, o układzie rymów *abaaabab* Red. WL]. [przypis autorski]

<sup>7</sup>*struga* — własc. strug (ros.), barka, galar rzeczny. [przypis redakcyjny]

Smutny był bardzo, ale przyczyny  
Smutku nie mówił nikomu,  
Odbił się potem od swej drużyny  
I nie powrócił do domu.

Często widziałem, czy świecą zorza,  
Czyli księżyc w pełnym blasku,  
Jak on po błoniach, albo u morza  
Po nadbrzeżnym błędził piasku.

Posród skał nieraz, podobny skale,  
Na deszczu, wietrze i chłodzie,  
Odludny dumał, wiatrom swe żale,  
A łzy powierzając wodzie.

Szedłem ku niemu; spozierał smutnie,  
Ale ode mnie nie stronił;  
Jam, nic nie mówiąc, nastroił lutnię,  
Zaśpiewał, w struny zadzwonił.

Przyjaźń

Łzy mu się rzucą; lecz skinął czołem,  
Że się to granie podoba;  
Ścisnął za rękę, ja go ścisnąłem,  
I zapłakaliśmy oba.

Poznaliśmy się lepiej nawzajem,  
I byliśmy przyjaciela.  
On zawsze milczał swoim zwyczajem,  
I ja mówiłem niewiele.

Potem, gdy troską strawiony długą,  
Już nie mógł rady dać sobie;  
Ja towarzyszem, ja byłem sługą,  
Jam go pilnował w chorobie.

Nędzny, w mych oczach gasnął powoli,  
Raz mię przywołał do łoża:  
„Czuję — rzekł — bliski koniec niedoli,  
Niech się spełni wola Boża.

Zgrzeszyłem tylko, że moje lata  
Tak się nadaremnie starły:  
Ale bez żalu schodzę ze świata,  
Dawno już na nim umarły<sup>8</sup>.

Kiedy mię skał tych dziki zakątek  
Ukrył przed gminu obliczem,  
Odtąd już dla mnie świat ten był niczem:  
Żyłem na świecie pamiętek.

Ty, coś mi wiernym został do grobu,  
— Kończył, ściskając za ręce —  
Nagrodzić tobie nie mam sposobu,  
Wszakże to, co mam, poświęcę.

---

<sup>8</sup>Zgrzeszyłem tylko... Dawno już na nim umarły — ta strofa przypomina słowa Gustawa z *Upiora* i z IV cz. *Dziadów*. [przypis redakcyjny]



Znasz piosnkę, którą po tyle razy  
Śpiewał, płacząc nad mym losem;  
Pomnisz zapewne wszystkie wyrazy,  
I wiesz, jakim śpiewać głosem.

Mam jeszcze z białych włosów zawiązkę  
I zeschnięty cyprysu listek:  
Naucz się piosnki, weź tę gałązkę,  
To mój na ziemi skarb wszystek.

Idź, może znajdziesz na brzegach Niemna  
Tę, której już nie obaczę;  
Może jej piosnka będzie przyjemna,  
Może nad listkiem zapłacze.

Nagrodzi starca, do domu przyjmie,  
Powiedz..." Wtem oko ściemniało,  
A w ustach Panny Najświętszej imię,  
Wpół wymówione zostało<sup>9</sup>.

Silił się jeszcze i w samym skonie  
Na próżno coś wyrzec żądał;  
Wskazał ku sercu i ku tej stronie,  
Na którą, żyjąc, poglądał». —

Tu przerwał dudarz i szukał okiem,  
Dostając listek z papierka:  
Lecz już nie była między natłokiem  
Ta, której szukał — pasterka.

Z daleka tylko poznał sukienkę<sup>10</sup>,  
Bo w chustce skryła twarz boską;  
Jakiś młodzieniec wiódł ją pod rękę;  
Już ich nie widać za wioską.

Przybiegła zgraja, gdzie starzec siedział.  
«Co to jest?» wszyscy pytają..  
On nic nie wiedział — może i wiedział,  
Ale nie mówił przed zgrają.

Tęsknota

Matka Boska, Imię

Tajemnica

<sup>9</sup>Panny Najświętszej imię wpół wymówione zostało — być może imię Maryli. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>sukienkę — wymawiał Mickiewicz: *sukigkę*; dlatego rymuje z *rękę*. [przypis redakcyjny]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dudarz>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje. [T. 1], Wiersze młodzieńcze; Ballady; Grażyna, Krakowska Spółdz. Wydawnicza, Kraków [1919]

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.